

## RECENZJE

AGNIESZKA PAWLAK

Katedra Socjologii Polityki i Moralności UŁ

**Edmund Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, Kraków 2004, Wydawnictwo ZNAK, Instytut Studiów Politycznych PAN, ss. 335.**

W swojej najnowszej książce *Świat międzyepoki* Edmund Wnuk-Lipiński analizuje dwa główne megatrendy współczesności – globalizację i demokratyzację oraz długofalowe skutki ich wzajemnego przenikania. Publikacja ta stanowi zarazem próbę oglądu świata podzielonego na centra, peryferie i półperyferie z punktu widzenia mieszkańca półperyferii. Jest to – jak pisze Autor – o tyle dogodny punkt widzenia, że pozwala spojrzeć z pewnego dystansu zarówno na rolę centrów procesu globalizacji, jak i na problemy peryferii (s. 8). Jak zatem wygląda współczesny świat z tej perspektywy? Czy uzasadniona jest teza, że żyjemy w czasach zmierzchu jednej epoki i rodzenia się następnej, jakościowo odmiennej? Na czym polega to niebywale przyspieszenie historyczne, którego jesteśmy nie tylko świadkami, ale także coraz częściej uczestnikami? Na te i inne pytania Wnuk-Lipiński próbuje dać odpowiedź nie poprzestając na prostych, jednoaspektowych wyjaśnieniach, ale szukając głębszych zależności przyczynowo – skutkowych.

Na uwagę zasługuje przede wszystkim dokonana przez Autora analiza procesu globalizacji, która stanowi udaną próbę ujęcia tego zjawiska, charakteryzującego się dużym stopniem żywiołowości i nieprzewidywalności, w pewne, dające się opisać struktury. *To, co nazywam poziomem globalnym, nie jest abstrakcyjną konstrukcją zawieszoną w próżni, lecz zespołem organizacji ekonomicznych, politycznych, kulturowych, militarnych czy wreszcie przestępczych, które są usytuowane w konkretnych geograficznie i politycznie miejscach i których oddziaływanie ma zasięg światowy* (s. 30). W innym miejscu Autor pisze, że: *Globalizacja nie jest bytem wirtualnym, zawieszonym w próżni. Aby mogło do niej w ogóle dojść, istnieć musi, jako warunek wstępny, przestrzeń, w ramach której ów proces mógłby przebiegać. I chodzi tu nie tylko o oczywistą przestrzeń fizyczną, ale także o przestrzeń rozumianą nieco metaforycznie i odnoszącą się do sfery ekonomicznej, kulturowej, politycznej czy innej o zasięgu globalnym. Musi jednym słowem istnieć arena, na której ów proces może przebiegać* (s. 42). Wyróżnienie czterech aren globalizacji – ekonomicznej, politycznej, kulturowej i przestępczości zorganizowanej, toczących się w odmiennych niszach społecznych (które jednak zachodzą czasem na siebie, tak jak ma to miejsce w przypadku areny politycznej i przestępczości zorganizowanej) oraz kierujących się odmiennymi logikami przebiegu, jest jedną z najciekawszych koncepcji zaproponowanych przez Wnuka-Lipińskiego. Szczególnie interesujące są rozważania na temat zjawisk toczących się na arenach ekonomicznej i kulturowej. Zdaniem Autora: *Przebieg procesów na arenie ekonomicznej i kulturowej tworzy załączki tego, co już niektórzy teoretycy określają mianem «społeczeństwa globalnego»* (s. 182).

Uważa się, że procesy zachodzące na arenie ekonomicznej, którą tworzą rynki finansowe oraz rynki wymiany dóbr i usług, napędzają przemiany w pozostałych sferach. Procesy ekonomiczne są postrzegane jako motor globalizacji, a także jako źródło wszelkich tendencji globalizacyjnych. Paradoxem jest, pisze Autor, że arena ekonomiczna została skonstruowana przez głównych architektów powojennego ładu światowego „w celu zapobieżenia przewidywanym, anarchicznym tendencjom globalnego kapitalizmu” (s. 44). Jej fundamenty stanowiły dwie, brzmiące dziś utopijnie, tezy sformułowane przez sekretarza skarbu USA – Henry’ego Morgentau podczas Konferencji Finansowej i Monetarnej, która odbyła się w Bretton Woods w czerwcu 1994 roku. Pierwsza z nich zawierała założenie o powszechnych korzyściach ze wzrostu ekonomicznego oraz rozszerzenia handlu światowego, a w drugiej tezie zostało wyrażone przekonanie, że pomyślność ekonomiczna nie ma ustalonych granic, a im więcej nowych obszarów doświadczy wzrostu gospodarczego i zostanie włączonych w światowy handel, tym większa i bardziej stabilna będzie pomyślność ekonomiczna całości.

Wiadomo już, że przewidywania te sprawdziły się jedynie w odniesieniu do centrów globalnego rynku światowego usytuowanych głównie w zachodnim kręgu kulturowym, choć proces metropolizacji świata polegający na powstawaniu sieci megapolis – wielkich, globalnych miast, w których koncentruje się przeważająca część światowych zasobów kapitałowych obejmuje nie tylko centrum (Nowy Jork, Londyn), ale także obszary półperyferyjne i peryferyjne (Szanghaj, Johannesburg). *Jest to jednak miasto globalne w pewnym szczególnym sensie: jest ono otoczone potężnymi murami, a w bramach stoją skrupulatni strażnicy, sprawdzający ekonomiczne i polityczne przepustki do demokratycznego, zasobnego i stabilnego grodu. Poza murami miasta [...] rozciąga się świat podmiejskich slumsów [...], w którym problemem nie jest znalezienie pracy, lecz przeżycie następnego dnia. świat, w którym luksusem jest czysta woda, śmierć zaś zbiera bogate żniwo we wszystkich kategoriach wiekowych* (s. 19). W tym metaforycznym obrazie megapolis i otaczających je peryferiów zawarta jest istota procesu globalizacji, która – w opinii Wnuka - Lipińskiego – polega na trwałym napięciu pomiędzy „szczególnym” a „ogólnym”, lokalnością a globalnością, partykularyzmem a uniwersalizmem (s. 29).

W myśl zasady obowiązującej na globalnym rynku ekonomicznym, że zwycięzca bierze wszystko, główni rozgrywający na arenie ekonomicznej dominują również na arenie kulturowej i politycznej. Na arenie kulturowej odbywa się zatem globalny obieg zachodnich wartości i dóbr kultury, natomiast obieg dóbr i wartości kultur lokalnych jest – z uwagi na barierę języka angielskiego – ograniczony. Z drugiej strony, w wielokulturowych metropoliach centrum mają również miejsce zjawiska synkretyzmu kulturowego i kosmopolityzacji kultury. Jak twierdzi Autor, kultura Zachodu jest bardziej ekspansywna także z innego powodu. Kultura Zachodu, wkroczyła w okres modernizacji, czego nie dokonały inne kultury. [...] *podział na centrum i peryferie w obecnym jego kształcie stał się w pewnym sensie nieuchronny w momencie, w którym inne kręgi kulturowe zaakceptowały definicję nowoczesności, sformułowaną w zachodnim kręgu kulturowym: definicję, której ogromna siła perswazyjna wynikała z niewątpliwych, ho empirycznie obserwowalnych, przewag technologicznych Zachodu. Nieuchronne też stało się uznanie języka angielskiego jako środka globalnej komunikacji, ze wszystkimi kulturowymi konsekwencjami z tego wynikającymi* (s. 51) Mamy więc do czynienia z pewnego rodzaju błędnym kołem: globalizacja – modernizacja – nowoczesność – kultura zachodnia. Kraje z półperyferii i peryferii, które chcą znaleźć się bliżej centrum i uczestniczyć w globalnej prosperity, skazane są na naśladownictwo zachodnich wzorców politycznych, ekonomicznych i kulturowych.

Ciekawe, ale nie do końca przekonujące jest natomiast wyróżnienie przez Autora trzech fal globalizacji analogicznie do trzech fal demokracji Samuelą P. Huntingtona, gdyż oparte

jest na niezbyt jasnym kryterium. Globalizacja będąc systemem światowych zależności, którego wpływ dzięki rozwojowi środków masowej komunikacji jest zauważalny w każdym miejscu na kuli ziemskiej, jest zdecydowanie współczesnym procesem, którego załaski pojawiły się wcześniej, ale raczej w ramach systemów międzynarodowych, w których głównymi podmiotami były państwa narodowe, a nie instytucje czy struktury ponadnarodowe.

Proces globalizacji nie jest wolny od wewnętrznych napięć i sprzeczności. Warte przytoczenia są dwie główne antynomie tego procesu, których analiza – zdaniem Wnuka-Lipińskiego – stanowi dogodny punkt wyjścia do refleksji nad problemami demokracji liberalnej we współczesnym świecie. Pierwsza antynomia polega na tym, że globalizacja, mimo iż jest procesem inkluzywnym, prowadzi do marginalizacji i wykluczenia ogromnych obszarów świata oraz przyczynia się do wzrostu indywidualizmu i związanego z nim wyobcowania społecznego jednostek. Druga antynomia wynika z tego, że realizacja partykularnych interesów w skali globalnej oznacza wzrost globalnych zagrożeń, wobec których nie stosuje się globalnych środków naprawczych, ponieważ nie ma instytucji o zasięgu globalnym, odpowiadających za ich obmyślanie i wprowadzanie w życie (s. 64–70). Czy zachodnia demokracja liberalna realizowana jako poliarchia, czyli realnie funkcjonujący system społeczno – polityczny (rozdzielenie dokonane przez Autora) w obrębie suwerennych państw narodowych, jest w stanie przekroczyć ich wąskie ramy i zapanować nad globalizacją, czyniąc ją bardziej zrozumiałą i przewidywalną? Czy, innymi słowy, demokratyzacja globalizacji jest możliwa? Jaka przyszłość czeka w związku z powyższym państwa narodowe?

W rozdziale dotyczącym demokratyzacji globalizacji Wnuk-Lipiński przytacza szereg interesujących koncepcji. Autor dokonuje w nim ważnego dla zrozumienia procesu globalizacji rozróżnienia na władzę formalną i władztwo (*governance*). W opinii Wnuka-Lipińskiego, globalizacja zapoczątkowała ewolucję natury władzy od klasycznej władzy formalnej, ograniczanej przez skodyfikowane reguły prawne, do władzy substancjalnej - bezpodmiotowej i nieformalnej, bazującej na efektywności w osiąganiu celów (s. 181). Rozróżnienie to ma daleko idące konsekwencje praktyczne, gdyż władztwo nie wymaga formalnoprawnego tytułu do wydawania poleceń.

Czy władztwo może stać się w przyszłości podstawą globalnej demokracji będącej gwarancją porządku światowego? Zdaniem Autora, rozszerzenie demokracji na poziom ponadnarodowy zrewolucjonizowałoby nie tylko stosunki międzynarodowe, ale przede wszystkim spowodowałoby wyczerpanie się formuły suwerennego państwa narodowego. *Doszłoby bowiem do stopniowego przekształcania globalnej areny politycznej w strukturę, którą wcześniej nazwałbym federalizacją świata, a w skrajniejszej wersji demokracja liberalna zostałaby odezwana od podłoża państwa narodowego i zastąpiona inną jakąś formą demokracji kosmopolitycznej* – twierdzi Wnuk-Lipiński (s. 184). Posiłkując się klasyfikacją dokonaną przez Anthony'ego McGrew Autor analizuje trzy opisywane w literaturze przedmiotu normatywne podejścia do kwestii demokracji ponadnarodowej: liberalno – internacjonalistyczne, republikańskie i kosmopolityczne. Wnuk-Lipiński dokonuje krytyki tych modeli z pozycji instytucjonalnych, kulturowych, ekonomicznych oraz politycznych. Warte przywołania są zwłaszcza argumenty instytucjonalne i kulturowe.

Zarówno projekt liberalno-internacjonalistyczny, jak i projekt kosmopolityczny zawierają pomysły utworzenia regionalnych form zarządzania ponadnarodowego jako struktury pośredniej między poziomem narodowym a poziomem globalnym, dla której wzorem może być Unia Europejska. Zdaniem Wnuka-Lipińskiego nie jest jasne, jakie miałyby być kompetencje takich struktur ani kto by o nich decydował. Po drugie, pojawiłby się problem hegemonii mocarstwa światowego i po trzecie – powstanie regionalnej struktury zarządzania stałoby pod znakiem za-

pytania w skonfliktowanych regionach świata. Także najbardziej radykalny projekt republikański, u którego podstaw leży teza o konieczności przeformułowania władzy z kategorii terytorialnych na kategorie branżowe jest, w przekonaniu Autora, zbyt utopijny. Zakłada się w nim, bowiem powstanie struktur władzy, obieralnych przez tych obywateli i te wspólnoty, których dana działalność branżowa dotyczy. Kto decydowałby o tym, kogo dotyczy określona działalność a kogo nie dotyczy? Jak rozwiązać problem nakładania się członkostwa we władzach branżowych, które realizowałyby przeciwstawne interesy? Jednak, jak pisze Wnuk-Lipiński największą pułapką projektu republikańskiego jest „błąd antropologiczny” polegający na tym, że należałoby „stworzyć nowego człowieka” całkowicie oddanego sprawom publicznym.

Wśród argumentów kulturowych przeciw tego rodzaju projektom wymienić należy przede wszystkim brak ponadlokalnych i względnie homogenicznych sensów zbiorowych, a więc wspólnego zasobu znaczeń i wartości, które są niezbędne dla sprawnego funkcjonowania demokracji. Liberalna demokracja jest bowiem produktem kulturowym euroatlantyckiego kręgu cywilizacyjnego, a bez wartości liberalnych – podzielanych w tym kręgu jest jedynie zestawem „zimnych” procedur. *Najogólniej mówiąc – pisze Autor – im dalej – w sensie kulturowym i ekonomicznym – od centrum procesów globalizacyjnych, tym bardziej mamy do czynienia z ekspansją samych „zimnych” procedur demokratycznych [...]. Dotarcie trzeciej fali demokracji na peryferie zaowocowało pojawieniem się wielu demokracji proceduralnych, których wewnętrzna aksjologia daleko odbiega od tego, co jest integralną częścią procedur demokratycznych w krajach centrum* (s. 143–144). Można zatem zaobserwować rosnącą „niekompatybilność” globalnego kapitalizmu i liberalnej demokracji, która wymaga również istnienia społeczeństwa obywatelskiego. Ideologia wolności ustępuje pola ideologii konsumpcji. Wnuk-Lipiński polemizuje tu ze słynną tezą Francisca Fukuyamy o końcowym zwycięstwie demokracji liberalnej w skali globalnej. Fukuyama traktuje jednakże demokrację i liberalizm jako odrębne pojęcia, definiując liberalizm jako kierunek, który przyznaje jednostce uprawnienia obywatelskie, religijne i polityczne lub wolność od ingerencji rządu. Natomiast demokracja oznacza prawo wszystkich obywateli do wpływania na władzę przez udział w wolnych wyborach i uczestniczenie w życiu politycznym. Z drugiej strony, Fukuyama twierdzi, że zapewnienie udziału w rządzeniu to najważniejsze z liberalnych uprawnień i dlatego liberalizm wiąże się z regułą z demokracją<sup>1</sup>. Z tego punktu widzenia realizacja jedynie „zimnych” procedur demokratycznych nie skazuje danego państwa na peryferie globalizacji.

Wnuk-Lipiński jest umiarkowanym optymistą, jeśli chodzi o wykształcenie się globalnych form demokracji. Problem polega, w opinii Autora na tym, czy myśli się o globalnej demokracji jako o kompletnym projekcie normatywnym (wówczas jego krytyka jako zbyt utopijnego jest uzasadniona), czy raczej jako o ciągu celów cząstkowych, których realizacja prowadziłaby do zwiększenia wpływu ludzi na to, co się dzieje na poszczególnych arenach globalizacji (w tym wypadku realność jest duża, a konieczność realizacji – oczywista). Autor pokłada tutaj pewne nadzieje we wzorotwórczym oddziaływaniu pozytywnego przykładu Unii Europejskiej na inne kontynenty, stąd przypuszczenie, że najbliższe jest mu podejście liberalno – internacjonalistyczne. Wydaje się jednak, że docelowy poziom integracji państw członkowskich Unii Europejskiej nie został jeszcze osiągnięty, a problemy z którymi borykała się lub nadal boryka rozszerzona Unia (ustalenie treści preambuły do konstytucji) świadczą o tym, że wartości stanowiące jej podstawę nie dla wszystkich członków są jasne i stanowią powód do głębokich pięknięć w obrębie Unii (państwa laickie a państwa katolickie).

<sup>1</sup> Francis Fukuyama, *Koniec historii*, Zysk i S-ka, Warszawa 1994, s. 9–89.

W tym kontekście warto zastanowić się nad jeszcze jednym dylematem globalnej demokracji: głębsza integracja na poziomie regionalnym *versus* suwerenność narodowa. Wnuk-Lipiński jest zdania, że przyszłość państwa narodowego nie jest jeszcze określona: [...] *państwo narodowe raczej nie zniknie w trzeciej fali globalizacji, spełnia ono bowiem pewne trwałe funkcje, które, paradoksalnie, są jednym z warunków wstępnych globalizacji na arenie ekonomicznej (zapewnienie rządów prawa na rynkach lokalnych). [...] w coraz większym stopniu ujawniać się będzie jego funkcja medycyjna pomiędzy siłami społecznymi i ekonomicznymi działającymi w skali globalnej a podobnymi siłami działającymi w skali lokalnej* (s. 180). Istnienie tego specyficznego konstruktów, jakim jest państwo narodowe, nie jest zatem w dającej się przewidzieć przyszłości zagrożone, choć funkcje państwa narodowego zapewne ulegną zmianie.

Na koniec należy też wspomnieć o dwóch podstawowych konsekwencjach chaosu aksjologicznego wywołanego przez zderzenie globalizacji z trzecią falą demokratyzacji. Pierwszą z nich jest kryzys dotychczasowych tożsamości społecznych, przybierający formę relatywizacji – stałego porównywania siebie, swojej grupy czy społeczeństwa do szerszych punktów odniesienia, zdanie sobie sprawy z wielości punktów odniesienia; fragmentacji, czyli przybierania wielu różnych tożsamości społecznych w zależności od kontekstu społecznego oraz detradycjonalizacji, która polega na uświadomieniu sobie, że tradycja jest nietrwała, zależna od kultury i historii. Konsekwencją tych zjawisk jest powstawanie nowych form tożsamości społecznych, zwłaszcza grupowych, wynikających między innymi ze zmiany charakteru i funkcji państwa narodowego. Nie do końca jest jednak jasne, jak Autor definiuje termin „tożsamość społeczna”, który bywa odnoszony zarówno do grupy społecznej (zbiorowości, kultury, organizacji, grupy etnicznej), jak i do jednostki<sup>2</sup>. Nie wiadomo także, jak Autor postrzega relacje między tożsamością jednostkową a tożsamością zbiorową

Drugą reakcją na przenikanie się globalizacji i demokratyzacji może być fundamentalizm. Ważne wydaje się to, iż Wnuk-Lipiński przekracza stereotypowe postrzeganie fundamentalizmu jako zjawiska *stricte* religijnego. Fundamentalizm może wynikać także ze świeckich przesłanek, wówczas jego celem jest zdobycie władzy (stalinizm w ZSRR, idea *dźucze* w Korei Północnej).

Podsumowując, pozycja ta jest godna polecenia, gdyż w uporządkowany i przystępny sposób przybliży problematykę dotyczącą globalizacji i demokratyzacji. Powinni sięgnąć po nią czytelnicy zainteresowani zrozumieniem współczesności, gdyż Autor nie tylko charakteryzuje najważniejsze tendencje i zjawiska XXI wieku, ale także analizuje ich ekonomiczne, polityczne i kulturowe podłoże. Książka Wnuka-Lipińskiego to pewnego rodzaju przewodnik po współczesnym świecie, którą powinien przeczytać każdy, gdyż w erze globalnego kapitalizmu i kształtowania się zrębów globalnej demokracji obywatel, który chce być świadomy swoich praw i obowiązków, musi stale przetwarzać niezliczoną ilość informacji niezbędnych do funkcjonowania wśród globalnych powiązań i zależności.

<sup>2</sup> Małgorzata M e l c h i o r, *Kategoria tożsamości jako wyzwanie badawcze*, [w:] *Kulturowy wymiar przemian społecznych*, A. Jawłowska, M. Kempny, E. Tarkowska (red.), IFiS PAN, Warszawa 1993.